

Porządek Nabożeństw
Od 19.08. do 26.08.2012 r.

Niedziela 19.08. XX zwykła

7:00 *Różaniec*

7:30 Für ++ Mutter Rose Smieskol zum Geburtstag, Vater Franz, Vater Jerzy Wałaszek u. alle ++ aus der Verwandtschaft

9:30 *Godzinki ku czci Niepokalanego Poczęcia NMP*

10:00 Do Bożej Op. za wst. MBNP z podz. za otrzymane łaski, z prośbą o dalszą opiekę i dary Ducha św. dla rocznego dziecka Floriana o bł. Boże w rodzinie Bugdol

17:15 *Nieszpory*

18:00 Za ++ rodziców Ritę i Augustyna, teściów, szwagra, pokr i dusze opuszczone

Poniedziałek 20.08. św. Bernarda, op. dr. wsp

8:00 Za + matkę Elżbietę Leja w r. śmierci, ojca Pawła, wujka Józefa, ++ pokr.

Wtorek 21.08. św. Piusa X, pap., wsp.

18:00 Za ++ rodziców Annę, Alfreda, Piotra, męża Gerharda, teściów Annę i Jana, dziadków, szwagrów, szwagierki, ciocie, wujków ++ z pokr. Paczyński, Krupka, Skorupa, Kampa i dusze opuszczone

Środa 22.08. NMP Królowej, wsp.

18:00 Do Miłosierdzia Bożego za wst. MBNP z podz. za otrzymane łaski z prośbą o dalszą opiekę i zdrowie dla Jana Wałaszek z ok. 70 r. urodzin i córki Anny z ok. 30 r. urodzin oraz o bł. Boże w rodzinach dzieci

Czwartek 23.08.

12:00 *Msza św. i ślub: Monika Drzymala i Marcin Puzik*

18:00 Za + męża Wilhelma Skornia, ++ z rodzin Skornia i Pawlica

Piątek 24.08. św. Bartłomieja, ap. Św.

6:30 *Różaniec za młode pokolenie*

7:00 W int. pielgrzymów

Sobota 25.08.

13:30 Do Bożej Op. za wst. MBNP z podz. za odebrane łaski z prośbą o dalszą opiekę i zdrowie z ok. 80 r. urodzin Irngardy oraz za + męża Józefa

15:00 Do Bożej Op. przez wst. NSM z podz. za odebrane łaski, z prośbą o dalszą opiekę Bożą i zdrowie dla Heleny Mańka z ok. urodzin oraz o Boże bł. w rodzinie córki

16:00 *chrzest: Martyna Anna Fila oraz Magdalena Maria Ziaja*

17:30 *Nabożeństwo Maryjne*

18:00 Za + Elżbietę Mańczyk - zam. od sąsiadów

Niedziela 26.08. XXI zwykła, NMP Częstochowskiej

7:00 *Różaniec*

7:30 Als Dank für erhaltene Gnaden u. mit der Bitte zum Gottes Segen, Schutz der Gotesmutter Maria u. Gesundheit anlässlich Janina u. Dawid des 5 Hochzeitjahres u. Geburtstages

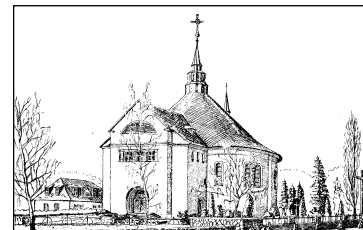
chrzest: Natalia Danuta Kruk

9:30 *Godzinki ku czci Niepokalanego Poczęcia NMP*

10:00 Z podz. za odbytą pielgrzymkę do grobu św. Jakuba w int. wszystkich pielgrzymów, podziękowanie za pasterski trud i opiekę - zam. od Tomasza

18:00 Za + Alfreda Świerc w 30 dzień po śmierci

20:00 *Przywitanie pielgrzymów*



**Nasza Kolonowska
Rodzina Parafialna**

www.parafia-kolonowskie.pl

34(977) 19.08.2012 – 26.08.2012

*Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie
będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie.*

Coraz częściej słyszy się krótkie zdanie, tak zabójcze dla chrześcijańskiego życia: „Jestem wierzący, ale niepraktykujący”. To stwierdzenie próbuje oddzielić „praktykę” od „wiary”. Czy to możliwe? Jeśli nie, to jaki związek je łączy. Rozważanie o Chlebie życia pokazuje nam, jaki związek między tymi dwoma składnikami chrześcijańskiego życia ustanawia sam Jezus: „Jeśli nie będziecie spożywali mojego Ciała i nie będziecie pili mojej Krwi, nie będziecie mieli życia”. Słowem kluczowym jest życie. Wierzący niepraktykujący ma wyobrażenie o tym, jak „żyć swoją wiarą”, które wyraża się w trosce o miłość bliźniego: „Wierzę w Chrystusa i w Jego Ewangelię. Chrystus nie każe chodzić na Mszę, każe kochać”. Tymczasem Chrystus chce od nas obydwu tych rzeczy! Mówi: „Miłujcie się wzajemnie, jak Ja was umiłowalem” i ten sam Jezus ostrzega nas: „Jeśli nie będziecie przyjmować w komunii mojego Ciała i Krwi, nie będziecie mieli mojego życia, które was uczyni zdolnymi kochać tak jak Ja kocham”. Prawdę tę pięknie komentuje św. Cyprian w słowach: „Niech Ten, który przebywa we wnętrzu naszych serc, będzie także obecny w naszym głosie”. Można dodać: niech będzie obecny w naszych czynach, w każdym przejawie naszej miłości. Wierzący, który chce kochać „bez Mszy”, nie dostrzega, że jego wiara jest mała, ponieważ nie wierzy on w pełne mocy słowa Jezusa: „Bez Chleba życia nie będziecie mieli życia w sobie”. Człowiek niewierzący może być nawet bardzo serdeczny - obecnie często się to spotyka - ale rzadko się zdarza, by kochał „tak jak Jezus”. W przypadku niewierzącego jest to naturalne. W przypadku wierzącego jest to jakieś zaburzenie: chcieć być uczniem Jezusa, naśladowcą Jezusa, nie żywiąc się Jego życiem.



SENTENCJA TYGODNIA: Św. Teresa z Avila: Wspaniałym środkiem, aby cieszyć się Bogiem, jest przyjaźń z jego przyjaciółmi.

Pierwszy raz zobaczyłem ich w tramwaju. Wsiadli do środka i tak jak wiele innych par, zajęli wspólnie miejsce. Ona usiadła na jego kolanach, on objął ją ręką. Rozmawiali ze sobą, śmiali się i całowali. A może raczej, składali delikatne pocałunki na swoich wargach. Ale byli zupełnie różni od tego, do czego przyzwyczaili się pasażerowie. Dlatego zwracali powszechną uwagę. Kolejny raz widziałem ich na ławce w parku. Znów nie robili niczego nadzwyczajnego, ale ludzie, którzy ich mijali, patrzyli na nich dziwnie. Oni na szczęście, zatopieni we własnym świecie, zupełnie nie zwracali na to uwagi. Dla nich istnieli tylko oni sami. Trzeci raz ujrzałem tę parę za wysokim ogrodzeniem z metalowych prętów. Wtedy poznałem ich imiona. Adam i Ewa. Zawołał tak do nich pan w brązowym habicie, który opiekował się nimi i podobnymi do nich. Może domyślacie się skąd wynikała ich niezwykłość? Jeśli nie, to już Wam mówię. Obydwoje cierpieli na zespół Downa. Właśnie dlatego budzili wszędzie taką sensację. Wszyscy już przyzwyczailiśmy się do obecności takich osób wśród nas. Ale para zakochanych, to rzecz wyjątkowa. Jestem taki jak wszyscy, więc bardzo zaintrygował mnie ich związek. Lubilem przyglądać się, jak są dla siebie czuli, jak nie widzą poza sobą świata. Najbardziej fascynowało mnie w nich jednak to, jak niesamowicie trzymają się za dłonie. Ich kształt jest u osób cierpiących na Downa nieco inny i gdy je splatają, przypominają poskręcany pień wierzby. Ale przez to wydaje się, że żadna siła nie jest ich w stanie rozłączyć. Tak jednak nie było. Któregoś dnia zobaczyłem osowiałego Adama, przyklejonego do prętów ogrodzenia. Od tej pory widziałem go już tylko poza nimi, nigdy na zewnątrz, w parku, czy w tramwaju. Za każdym następnym razem wydawał mi się coraz starszy i starszy. Przez dwa miesiące przybyło mu co najmniej kilkadziesiąt lat. Wreszcie zestarzał się tak bardzo, że pozostało mu już tylko odejść. Bardzo chciałem poznać szczegóły tej historii, ale nie wiedziałem, jak to zrobić. Ich znajomych nie mogłem o to spytać, bo nie potrafiliby udzielić mi odpowiedzi. Pozostawali tylko ich opiekunowie, księży. Z pomocą przyszedł mi przypadek. Kiedyś na drzwiach budynku, do którego przylegał ten niewielki teren otoczony metalowymi prętami, zobaczyłem kartkę: POSZUKUJEMY WOLONTARIUSZY. Przez chwilę przekonywałem się w duchu, że pcha mnie do środka chęć niesienia pomocy innym. Ale nie byłem do końca o tym przekonany. Skierowano mnie do brata Kamila. Co pana do tego skłania? zapytał kiedy usiadłem. - Kiedyś, jeszcze w trakcie studiów, robiłem sporo rzeczy na zasadzie wolontariatu. Opiekowałem się nawet przez jakiś czas autystycznym dzieckiem. - A potem? - Potem pracowałem za pieniądze. Ale teraz jestem w swoim zawodzie wolnym strzelcem i czasem mam dużo czasu. Wszystko, co mówiłem było absolutną prawdą. Ale brat Kamil był zbyt dobrym znawcą ludzkich dusz, by się dać na to nabrać. - Czuję, że jest coś jeszcze. - Ma ksiądz rację. Opowiedziałem, co mnie wepchnęło do środka. Przez chwilę myślałem, że mi podziękuję i wyprosi. Ale on tylko patrzył na mnie uważnie i nad czymś się zastanawiał. Wreszcie wstał, podszedł do szafy i otworzył ją. Schylił się do jakiegoś pudła, które stało na dole i przez chwilę w nim szperał. Wreszcie wyjął niewielką ramkę ze zdjęciem. Siedząc, podał mi ją. Na fotografii byli Adam i Ewa, w strojach młodej pary. Wyglądali trochę nienaturalnie, jakby nie do końca pasując do otoczenia. Za to uśmiechnięci byli tak szeroko, jak wtedy, gdy chodzili trzymając się za dłonie. - To zrobił taki jeden grafik. Po prostu wpasował na komputerze ich buźki w czyjąś ślubną fotografię. To była dla nich najważniejsza rzecz, największa świętość. Wieczorami siadali przed stolikiem, na którym stało to zdjęcie i godzinami potrafili się w nie wpatrywać. Kiedy Ewa umarła, zabraliśmy Adamowi te fotografie. - Czemu? - Mielśmy nadzieję, że zapomni. Wie pan, oni są jak dzieci. Wszystko mocniej przeżywają, ale też łatwiej rzeczy ulatują z ich pamięci. Pewnie to było naiwne myślenie, bo oni byli ze sobą bardzo długo, ale co mieliśmy zrobić? - Ile oni mieli lat? - Ewa jak na osobę z zespołem Downa żyła bardzo długo. Miała 42 lata. Adam miał 25 lat. - Wyglądali, jakby byli w jednym wieku. - Bo ją bardzo odmładzała ta MIŁOŚĆ - uśmiechnął się do własnych myśli. - Zastanawiał się pan kiedyś nad istotą miłości? - Nawet sporo. Napisałem wiele lirycznych wierszy na ten temat. - I jaka ta miłość była w pana wierszach? - Raczej szczęśliwa. Staralem się zawsze taką ją zauważać. - A czy była piękna? - Myślę, że tak. Wstał zza biurka i przez moment przechadzał się w poprzek pokoju. - A ich miłość taka nie była. - Nie rozumiem. - Bo widzi pan, ludzie kochają się w pięknie. W pięknych krajobrazach, pięknej architekturze, pięknych przedmiotach. I w pięknych ludziach. Prawda, że czasami gusty się zmieniają. Ale piękno ma również swój ponadczasowy charakter. - Chyba nie chce ksiądz powiedzieć, że ludzie nie kochają osób, które nie są piękne. - Oczywiście, że nie. Nie powiedziałem przecież, że kochają wyłącznie piękno, ale, że kochają się w pięknych rzeczach i osobach. Miłość jest uczuciem, które nie da się wytłumaczyć kategoriami urody, ani żadnymi innymi racjonalnymi sposobami. Ale wiedzą o tym tylko sami zakochani. Znów się podniósł i przez chwilę krążył po pokoju. - Tak chyba ma ksiądz rację. Wszyscy wierzą w miłość dwojga pięknych ludzi. A przecież ci piękni potrafią głównie kochać samych siebie. Zresztą, gdy jedna część pary jest brzydka, to ta ładniejsza połówka pomarańczy jest posądzana przez ludzi o interesowność. - No właśnie pokiwał głową. - ale przynajmniej wierzą w to, że to brzydsze kocha naprawdę. Ale gdy obydwu połówkom, tej jednej pomarańczy, daleko do kanonów urody, to ludzie w ogóle nie chcą wierzyć w ich uczucie. Uważają, że takie paskudy są ze sobą, bo nie miały innego wyboru. Aż strach pomyśleć, co ludzie sądzili o ich uczuciu. Ale oni nie zważali na ludzkie języki. Wiedzieli, czuli, że to jest miłość prawdziwa.

Dzisiaj **XX niedziela zwykła**. O 17:15 Nieszpory. Kolekta na zakup opału, *Bóg zapłać!*

W przyszłą niedzielę Uroczystość NMP Częstochowskiej. Kolekta na cele parafii.

Bóg zapłać za składane ofiary na remont dachu klasztoru sióstr na nasze konto parafialne.

Parafialna **pielgrzymka na Górę św. Anny** odbędzie się od 24 do 26 sierpnia. Msza św. i wyjście w piątek o 7:00. Msza na Górze św. Anny w int. całej naszej parafii w sobotę o godz. 8:00. W przyszłą niedzielę ok. 20:00 przywitanie pielgrzymów. Idąc pragniemy modlić się w wielu intencjach, również tych Waszych, osobistych. Do piątku z tyłu kościoła do koszyczka można przynosić kartkę z intencją, którą zabierzemy wychodząc w piątek na pielgrzymkę.

Można jeszcze się zapisać na pieszą pielgrzymkę (w zakrystii) oraz wyjazd autokarem (u p. M. Baron tel. 77 4631813. Koszt wyjazdu 20 zł).

Bóg zapłać za zakupione bukiety kwiatów u pań z naszego Caritas w dniu 15.08. (*przepraszamy, że zabrakło, w przyszłym roku postaramy się, aby wystarczyło dla wszystkich*). Naszemu zespołowi Caritas podziękowanie za przygotowanie bukietów.

Bóg zapłać za każde dobro, życzliwość, modlitwy i wykonane prace dla naszej parafii.

Okazja do spowiedzi przed każdą Mszą św.

Kancelaria czynna po Mszach św. w tygodniu.

Do nabycia: Gość Niedzielny

W naszym **dekanacie** nastąpi 1 zmiana na stanowisku proboszcza. Na emeryturę odchodzi ks. Ryszard Kręciproch, z Łągiewnik Wlk. Przychodzi ks. Piotr Popanda z par. Krowiarki.



Do **stanu małżeńskiego** mają zamiar wstąpić: Ewelina Gerlich, zam. Kadłub i Rafał Sznura, zam. Kolonowskie (zap. III); Anna Jendryka, zam. Jemielnica i Michał Wałaszek, zam. Kolonowskie (zap. III); Anna Gontarz, zam. Kolonowskie i Damian Bonk, zam. Kolonowskie (zap. II); Ewa Szłapa, zam. Osiek i Krzysztof Fiedler, zam. Kolonowskie (zap. II); Mariola Zmudzik, zam. Kolonowskie i Rafał Wilkosz, zam. Ozimek (zap. II); Lucyna Porczyk, zam. Kolonowskie i Dariusz Florczyk, zam. Dobrodzień (zap. II).

Wszystkim solenizantom tego tygodnia, a szczególnie **p. Kazimierzowi Kamer, p. Benedyktowi Front, p. Gerardowi Spalek, p. Janowi Walaszek, p. Leonardzie Dudarewicz oraz p. Małgorzacie Spalek** składamy jak najserdeczniejsze życzenia Bożego błogosławieństwa i zdrowia na dalsze lata!!!

Do sprzątnięcia kościoła i salek prosimy panie z ul. Kościuszki: Sandrę Stryczek, Brygide Antczak, Elżbietę Bereziuk i Sylwię Trzasko.

W drodze naszego życia, ważna jest umiejętność pokonywania przeszkód!